

Tomasz Mróz

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-0002-5499-0383

Pamięci Oleha Hirnego (5 VI 1960-24 XI 2020)

W dniu 24 listopada 2020 r. w wieku 60 lat zmarł we Lwowie dr Oleh Hirnyj (Олег Ігорович Гірний). Przez wiele lat pracował we Lwowskim Obwodowym Instytucie Poddyplomowej Oświaty Nauczycieli (Львівський обласний інститут післядипломної педагогічної освіти) jako docent w katedrze oświaty przyrodniczo-matematycznej, gdzie ceniono go jako naukowca, organizatora, patriotę – także lokalnego, lwowskiego oraz jako dobrego i serdecznego kolegę. Jako pracownik Instytutu przygotowywał podręczniki szkolne, plany nauczania, prowadził specjalistyczne kursy dla nauczycieli, zajmował się też problemami edukacji dzieci z niepełnosprawnościami.

W Polsce Oleh Hirnyj był jednak znany przede wszystkim jako autor opracowań, artykułów naukowych z filozofii i pedagogiki w ukraińskich i polskich czasopismach, uczestnik oraz współorganizator konferencji naukowych, a także tłumacz. Kilkakrotnie przebywał w Polsce, w Warszawie, na stażach naukowych. Jego pobyty naukowe w Polsce były poświęcone zagadnieniom psychologicznym, edukacyjnym (z obszaru psychologii i pedagogiki twórczości), przekładowemu oraz filozoficznemu. Z tych ostatnich wymienimy staż dr. Hirnego pod opieką prof. Andrzeja Grzegorzcyka w 1997 r., finansowany przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej, oraz udział w 2004 r. w programie stypendialnym dla tłumaczy z języka polskiego *Gaude Polonia* Narodowego Centrum Kultury. Szczególnie ciepło wspominał on także staż naukowy odbyty w 2009 r. w Akademii Pedagogiki Specjalnej pod kierunkiem prof. Andrzeja Góralskiego.

Dzięki doskonałej znajomości języka polskiego w mowie i piśmie O. Hirnyj tłumaczył na język ukraiński dzieła filozofów polskich. Cenił wysoko myślicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, szczególnie interesował się myślą Kazimierza Twardowskiego, Stefana Baleya i innych przedstawicieli tej szkoły, którą uważał za wzór racjonalizmu, jasności myślenia i klarowności języka. Właśnie jasność i klarowność uważał za najważniejsze, najbardziej wartościowe i najaktualniejsze postulaty filozoficzne, konieczne dla rzetelnego myślenia, nie tylko filozoficznego, ale także jako niezbędne dla skutecznego procesu dydaktycznego. Z tego względu był on zwolennikiem szerokiego włączania filozofii do programów nauczania.

W ostatnich latach, prócz pełnoetatowego zajęcia sprawami pedagogiki i edukacji, znalazł czas na analizy i przekłady prac Andrzeja Grzegorzcyka, ale i Józefa

Marii Bocheńskiego czy Bogusława Wolniewicza. Na długiej liście prac translatorskich Oleha Hirnego znajduje się, co szczególnie cenne dla upowszechniania filozofii polskiej i filozofii w ogóle, drugi tom *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza. Przetłumaczył również pracę Mariusza Urbanka o lwowskiej szkole matematycznej. Nie było mu jednak dane doczekać publikacji wszystkich efektów swojej pracy. Byłby bardzo rad, gdyby mógł wziąć w ręce książkę w swoim tłumaczeniu, która ukazała się w grudniu 2020 r. we Lwowie, a był to pierwszy tom wybranych pism Andrzeja Grzegorzcyka, pt. *Nauka poprawnego używania rozumu* (Hayka правильного використання розуму, wyd. Каменяр, Lwów 2020). Niebawem ukaże się tom drugi. Niestety, inne tłumaczenia podjęte przez Oleha Hirnego nie zostaną już ukończone. Rozpoczął np. przekład na język ukraiński książki Ryszarda Palacza *Klasyki filozofii*, którą planował wykorzystać jako narzędzie ułatwiające zapoznanie nauczycieli z zagadnieniami historii filozofii.

Dodajmy, że popularyzowanie polskiej kultury w Ukrainie (protestował przeciw frazie „na Ukrainie”) przez Oleha Hirnego nie ograniczało się do filozofii, przez wiele lat był bowiem współpracownikiem imprez kulturalnych związanych z Polską. Składało się na nie bardzo szerokie spektrum aktywności, od pracy akredytowanego tłumacza Katolickiej Agencji Informacyjnej (podczas ukraińskiej podróży Jana Pawła II w czerwcu 2001 r.), po jego tłumaczenia dialogów dla corocznego przeglądu filmów polskich we Lwowie. Był też konsultantem przy przygotowaniu polskiego przewodnika po Lwowie dla niewidomych i słabowidzących. Dość powiedzieć, że w 2009 r. ówczesny minister kultury i dziedzictwa narodowego, Bogdan Zdrojewski, przyznał mu odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (nr leg. 3450).

Na koniec pozwolę sobie na osobiste wspomnienie. Docenta Hirnego spotykałem kilka razy podczas konferencji z cyklu *Filozofia w szkole*. Był niezrównanym rozmówcą, z nieodłączną kawą i, niestety, papierosem. Oleh pozostanie w mojej pamięci jako człowiek skromny, niezwykle życzliwy, ciekawy świata i ludzi. Z jego inspiracji w 2005 r. przedstawiciele ośrodka zielonogórskiego (prof. Ryszard Palacz i piszący te słowa) uczestniczyli w *Czytaniach pamięci założyciela filozoficznej szkoły Lwowsko-Warszawskiej K. Twardowskiego*, które Oleh Hirnyj przez lata współorganizował.

Posługiwał się piękną polszczyzną. Zachwycił nią w 2006 r. zielonogórską publiczność, kiedy w ramach Zielonogórskiego Konwersatorium Filozoficznego dał dwa wykłady. Pierwszy dotyczył współczesnego ukraińskiego piśmiennictwa filozoficznego, drugi – Lwowa jako wielonarodowego i zróżnicowanego pod względem religijnym środowiska, które stanowiło żyzną glebę, na której wyrósł mogła filozoficzna szkoła lwowska. Pobyt Oleha w Zielonej Górze miał już miejsce po ukraińskiej „pomarańczowej rewolucji”, w której uczestniczył. Obdarowywał potem przyjaciół kawałkami pomarańczowej wstążki z kijowskiego Majdanu.

Oleh Hirnyj, piszę to bez wielkiej przesady, kochał Lwów, zarówno współczesny Львів, jak i Lwów międzywojenny czy habsburski Lemberg. Był otoczony śladami lwowskiej przeszłości i doskonale się w nich odnajdywał. Co więcej, potrafił ten Lwów wspaniale pokazywać przyjezdnym, nie zapominając o miejscach związanych z historią lwowskiej filozofii. Oleh Hirnyj był przykładem tego, że skomplikowane dziedzictwo historyczne, w tym filozoficzne, nie musi stawać się zarzewiem sporów, ale wręcz przeciwnie, źródłem zrozumienia i współpracy. O takim Olehu będą pamiętali ci, którzy mieli okazję go poznać.

*

Poniższy tekst pióra zmarłego w listopadzie 2020 r. Oleha Hirnego Redakcja „In Gremium” otrzymała do publikacji latem 2020 r. Niestety, Autor nie mógł już uczestniczyć w ostatnich pracach redakcyjnych nad swoim tekstem.

Dr Oleh Hirnyj

Lwowski Obwodowy Instytut
Podypłomowej Oświaty Nauczycieli

Historia jednego przekładu – przyczynek do historii filozofii lwowskiej (najnowszej)

Zacząłem się wszystko, jak to przystoi w filozofii – od zdziwienia i podziwu. Otóż zapoznałem się z wypowiedziami Kazimierza Twardowskiego, zebranymi w słynnych *Rozprawach i artykułach filozoficznych* (Lwów, Książnica Atlas 1929), których jasnością i logiką wywodów się zachwyciłem. Tak zaczęła się moja wielka przygoda umysła: studiowanie tekstów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej oraz tłumaczenie polskich tekstów filozoficznych (i w pierwszym rzędzie – tekstów przedstawicieli Szkoły) na język ukraiński i usiłowania ich wydania na Ukrainie.

W toku tej przygody szczęśliwy traf zapoznał mnie z profesorem Andrzejem Góralskim (Zakład Metodologii Akademii Pedagogiki Specjalnej), a za jego sprawą – z profesorem Andrzejem Grzegorzczakiem. W czasie międzynarodowej konferencji w 1995 roku z okazji stulecia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, podczas obrad w części ukraińskiej (we Lwowie) wygłosiłem odczyt dotyczący konieczności wydania na Ukrainie – prawie tu nieznanych – dzieł filozofów Szkoły w przekładach na język ukraiński, a profesor Andrzej Góralski zaprosił mnie do wzięcia udziału w polskiej (warszawskiej) części konferencji z tymże odczytem.

Od czasu tej konferencji zapoznałem się bliżej z Profesorem Andrzejem Grzegorzczakiem oraz jego żoną, panią Profesor Renatą Grzegorzczakową. Nadarzyła mi się okazja przetłumaczenia jego książki *Życie jako wyzwanie. Wprowadzenie w filozofię racjonalistyczną* (Warszawa, IFiS PAN 1993). Miałem również zaszczyt gościć niejednokrotnie w domu Profesora, odbywając z nim ciekawe i pożyteczne dla mnie rozmowy. Miałem też możliwość odbycia stażu naukowego pod jego kierownictwem. Przy okazji zaś jednego ze spotkań z nim, w jego przytulnym domu przy ulicy Filtrowej, profesor Grzegorzczak oznajmił mi, że wydawnictwo któregoś zakonu grecko-katolickiego we Lwowie podjęło się tłumaczenia i wydania po ukraińsku *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza. Po powrocie do Lwowa wyjaśniłem, że było to wydawnictwo Swiczado (Свічадо) Zakonu św. Teodora Studyty (ojcowie studyci), specjalizujące się m.in. w wydawaniu książek na potrzeby Lwowskiej Akademii Teologicznej (dzisiejszy Ukraiński Uniwersytet Katolicki) i wśród tych książek zaplanowano wydanie Tatarkiewicza.

Udałem się więc do dyrektora tego wydawnictwa, pana Bogdana Trojanińskiego (Богдан Троянівський), mając przy sobie (na wszelki wypadek) wydaną w moim ukra-

iniskim tłumaczeniu wspomnianą wyżej książkę prof. Grzegorzcyka. Po krótkim przedstawieniu się, przeszedłem do sprawy, pytając: „Panie dyrektorze, usłyszałem, że podjęliście projekt wydania po ukraińsku *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza. Czy mógłbym stać się uczestnikiem tego projektu?”. Na pytanie, czy jestem zawodowym tłumaczem, odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że nie jestem. Zajmuję się natomiast Szkołą Lwowsko-Warszawską i jestem zainteresowany przetłumaczyć Tatarkiewicza.

– „A skąd pan dowiedział się, że wydajemy Tatarkiewicza po ukraińsku?”

– Oto autor tej książki mi o tym powiedział – odrzekłem pokazując mu książkę Grzegorzcyka.

– To pan zna profesora Grzegorzcyka? – Okazało się bowiem, że profesor Grzegorzcyk był zapraszany do Akademii Teologicznej, w której wygłosił kilka wykładów i dyrektor Trojaniwskyj też dobrze zna.

– Tak, znam i już od paru lat z nim współpracuję.

– A skąd pan dowiedział się, że potrzebujemy tłumacza?

– Wcale nie wiedziałem i przyszedłem na „chybił-trafił”. A naprawdę potrzebujecie?

– Tak, bo pan, z którym zawarliśmy umowę, obiecał przetłumaczyć wszystkie trzy tomy w jeden rok; minęło natomiast już półtora, a on skończył dopiero pierwszy tom, więc terminy wydania nam uciekają. Dlaczego pan się śmieje – zapytał, patrząc na moją reakcję – panie Olehu?

– Bo ten pan, moim zdaniem, jest albo zupełnym dyletantem, albo oszustem. Ja podejmuję się tłumaczenia tylko jednego z tomów i proszę na to o rok czasu. Najchętniej to bym wziął tom trzeci.

– Ale my mamy tylko rok do wydania całości. Skąd zatem weźmiemy tłumacza na tom drugi?

– To ja panu chętnie podpowiem. Mam świetną kandydaturę Janusza Sanockiego (Януш Саноцький), lekarza-neurologa, który aktualnie jest na studiach doktoranckich w Instytucie Filozofii Rosyjskiej Akademii Nauk i pisze rozprawę doktorską o filozofii austriackiej, zwłaszcza o Franciszku Brentanie i Kazimierzu Twardowskim. Tłumaczył już dla Rosjan na rosyjski m.in. dzieła Twardowskiego. Dobrze zna język polski, niemiecki i francuski, interesuje się filozofią niemiecką i austriacką, o których przeważnie mowa w drugim tomie, chętnie więc podejmie się realizacji tego projektu...”

I zaczęliśmy wspólnie z Januszem Sanockim tłumaczyć dzieło Tatarkiewicza po ukraińsku: Janusz – tom drugi, ja zaś – trzeci. I zdążyliśmy na czas. Po dziesięciu miesiącach tłumaczenie było skończone i teksty przekazane do wydawnictwa.

W tym momencie po raz drugi zadziwiliśmy dyrektora Trojaniwskiego, kiedy „zgodnym głosem” powiedzieli mu, że skoro jesteście amatorami, a nie zawodowymi tłumaczami, to prosimy, żeby pan dyrektor koniecznie oddał nasze przekłady któremuś redaktorowi naukowemu, profesjonalnemu filozofowi akademickiemu, żeby

sprawdził tekst i poprawił ewentualne błędy merytoryczne, jeśli takowe znajdzie. Przerażony dyrektor Trojaniwskyj powiedział: „Po raz pierwszy zdarzają mi się tłumacze domagający się redagowania swoich tekstów. Z reguły przychodzą do mnie tacy «wysokiej klasy» specjaliści, że się po prostu obrażają, kiedy zaczynam coś mówić o redagowaniu «Ależ panie dyrektorze, moje tłumaczenie jest bezbłędne, po co jakiś redaktor!» Ale skoro nalegacie, to... musicie sami znaleźć sobie redaktora, bo ja nie znam takich filozofów”.

Poszliśmy więc z Januszem szukać ewentualnych redaktorów naukowych naszych przekładów: Janusz – na Politechnikę Lwowską, ja zaś – na Uniwersytet Lwowski.

Na wydziale filozofii Uniwersytetu Lwowskiego spotkałem się z niejakim panem docentem K., którego – po uprzednim przedstawieniu się jako pracownik naukowy Lwowskiego Obwodowego Instytutu Podyplomowej Oświaty Nauczycieli i jako tłumacz – zapytałem: „Czy mógłby pan albo któryś z naukowców Wydziału Filozofii podjąć się naukowego redagowania ukraińskiego przekładu przygotowywanych właśnie do druku drugiego i trzeciego tomu *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza?”.

Reakcja szacownego pana docenta była dla mnie wręcz piorunującą: ścisłym i wystraszonego głosem rzekł: „Po co wy to robicie?”(!?).

Potem wziął się jakoś w garść i zaczął długo rozwodzić się na temat, jaka to jest trudna praca, sugerując, że na Uniwersytecie redaktora nie znajdzie – nie zwracając nawet uwagi na moją wzmiankę, że wydawca gotów jest zapłacić przyzwoite honorarium redaktorowi naukowemu.

Januszowi zaś powiodło się o wiele lepiej. Profesor Wiktor Petruszenko (Виктор Петрушенко), ówczesny kierownik Katedry Filozofii Politechniki Lwowskiej entuzjastycznie zgodził się dokonać redakcji naukowej, chwalać nas za to, że podjęliśmy się takiej ważnej dla naszej oświaty sprawy. Skrętnie potem przeczytał nasze teksty, poprawiając i uzgadniając z nami wszystkie szczegóły terminologiczne i merytoryczne przekładu.

Po redakcji naukowej nastąpiła również redakcja literacka i korekta, która potrwała jeszcze pół roku, ponieważ niektóre poprawki filologiczne wprowadzały błędy w meritum tekstu, inne zaś były jak najbardziej trafne. Przerzucaliśmy więc te teksty jeden drugiemu i z powrotem: pani redaktor literacka do mnie, z dosadnymi uwagami pod moim adresem („Wiadomo, amator tu się pcha do tłumaczenia filozofii”), ja zaś – do niej – ze swoimi...

W następnym roku (1999) dzieło Tatarkiewicza ukazało się drukiem we Lwowie. Rozliczając się z nami za dokonaną pracę, dyrektor Trojaniwskyj uznał, że mieliśmy rację: zredagowane teksty drugiego i trzeciego tomu dzieła były o wiele lepsze pod względem tak merytorycznym, jak również stylistycznym i nawet gramatycznym, od tomu pierwszego, który takiej redakcji nie miał. Wydanie *Historii filozofii* Tatarkie-

wicza po ukraińsku zostało także dostrzeżone przed fachowców, gdyż omawiano je nawet w jednej z telewizyjnych audycji kulturalnych *Biblomania* jako o wydarzeniu na rynku literatury humanistycznej. Byliśmy dumni, dodatkowo i z tego powodu, że przegoniliśmy w tym zakresie Rosjan, którzy także chcieli przetłumaczyć Tatarkiewicza na rosyjski.

Mnie natomiast dręczyło pytanie: dlaczego ów szacowny docent uniwersytecki tak dziwnie zareagował na informację o szykującym się do wydania ukraińskim tekście Tatarkiewicza?

Odpowiedź otrzymałem niebawem, przy okazji wizyty w księgarni uniwersyteckiej, kiedy zobaczyłem na półce książkę pt. *Filozofia starożytna* autorstwa docenta Z. w tejsze Katedrze Filozofii Uniwersytetu Lwowskiego. Przeglądając książkę, ze zdumieniem zobaczyłem, że autor nie tylko obficie korzystał z odpowiednich rozdziałów pierwszego tomu *Historii filozofii* Tatarkiewicza, zawierającego właśnie okres filozofii starożytnej, lecz po prostu odpisywał od Tatarkiewicza całe punkty i paragrafy dzieła – i to dosłownie... Wszystko stało się jasne. Szacowni docenci Katedry Filozofii po prostu wystraszyli się, że przygotowywany w tym czasie uniwersytecki podręcznik z filozofii starożytnej ich autorstwa (wespół z redakcją naukową, recenzją, rekomendacją Rady Uniwersytetu do użytku dydaktycznego *etc.*) w przypadku ukazania się na rynku dzieła Tatarkiewicza będzie dowodem na prymitywny plagiat (co oczywiście groziło skandalem, a może nawet i rozprawą sądową). Nasz przekład natomiast ukazał się drukiem później, tak że afera z plagiatem uszła na sucho.

Tytułem konkluzji mogę powiedzieć tylko to, co następuje: od czasu mej przygody z Tatarkiewiczem poznałem wielu ukraińskich filozofów akademickich, pracujących na różnych uczelniach wyższych, we Lwowie, Kijowie, Połtawie, Charkowie i innych. Nie ma w tym gronie tylko filozofów z Uniwersytetu Lwowskiego...